



Prezydent protestuje. Tych inwestycji nie będzie

2011-04-19

Minister finansów zatrzymuje rozwój Polski! - pod takim hasłem odbywała się poniedziałkowa konferencja prasowa prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego. Dla podkreślenia grozy sytuacji w tle wyświetlano obrazy krakowskich inwestycji, przekreślone czerwonymi kreskami.

- Rozporządzenie ministra finansów mocno uderza w finanse samorządów i w praktyce zmusza do zablokowania inwestycji - mówił Jacek Majchrowski. Krakowska konferencja to część ogólnopolskiej akcji Unii Metropolii Polskich. Podobne protesty prezydentów największych miast odbywały się w całej Polsce. Chodzi o rozporządzenie ministra finansów Jacka Rostowskiego, które zmierza do ograniczenia zadłużania się samorządów. Zakłada ono, że stosunek deficytu do dochodów ma być stopniowo obniżany, aż do osiągnięcia 1 proc.

Skarbnik Krakowa Lesław Fijał przekonywał, że to zły kierunek, bo to dzięki inwestycjom samorządów Polska jest zieloną wyspą na mapie pogrążonej w kryzysie Europy. Dowód? W 2009 roku w Polsce wydano na inwestycje tylko 5 proc. budżetu państwa i ponad 23 proc. budżetu samorządów. - Dług samorządowy idzie wyłącznie na powiększanie majątku trwałego, tymczasem budżet państwa zadłuża się na wydatki bieżące - alarmował Fijał. Choć budżet samorządów jest o połowę mniejszy od budżetu państwa, inwestują one znacznie więcej: w 2009 roku na inwestycje w całej Polsce przeznaczyły 40 mld zł, a rząd tylko 15 mld zł.

Ta dobra passa może się jednak skończyć. Obecnie miasto wielkości Krakowa o budżecie ok. 3 mld zł może zaciągać zobowiązania do kwoty 1,8 mld zł. Gdy samorzady zostaną ograniczone limitem 1 proc. deficytu do dochodów, wówczas to samo miasto będzie mogło pożyczać do 30 mln zł. To niewiele, gdy popatrzy się na koszty inwestycji: np. centrum kongresowe w Krakowie ma kosztować 380 mln zł, rozbudowa ulicy Igołomskiej - 303 mln zł, kładka z Kazimierza do Ludwinowa - 38 mln zł. Gdy skarbnik mówił o planowanych ograniczeniach, w tle pojawiały się złowieszcze obrazy: przekreślone czerwonymi kreskami centrum kongresowe, szybki tramwaj, plan Krakowa. - Czyli miasto nie zrealizuje w przyszłości żadnej dużej inwestycji - informował Fijał. Uspokajał jednak, że w Krakowie nie trzeba będzie zrywać żadnej z zawartych już umów z wykonawcami. Kraków jest w lepszej sytuacji niż inne miasta, bo program inwestycji na kredyt rozpoczął już wiele lat temu. I od początku trzymał się określonej dyscypliny finansowej. W najgorszej sytuacji są te miasta, które wcześniej się nie zadłużały, mają jednak przygotowany program inwestycyjny, który dopiero teraz chciałyby wdrożyć w życie.

Prof. Andrzej Oklejak, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. prawnych, przekonywał, że rozporządzenie ministra finansów narusza Konstytucję RP. Zmusza bowiem samorzady do zerwania zawartych już umów. Dlatego Jacek Majchrowski, który coraz aktywniej angażuje się w prace Unii Metropolii Polskich, chce, by Kraków, a także inne miasta, zaskarżył rozporządzenie ministra finansów do Trybunału Konstytucyjnego. W każdym z miast decyzję o wysłaniu wniosku będą musieli jednak podjąć radni. W Krakowie, gdzie rządzi PO, może to być trudne.

Magdalena Kursa